

Anna Pajdzińska
(Lublin)

WRAŻENIA ZMYSŁOWE JAKO PODSTAWA METAFOR JEZYKOWYCH

Przedmiotem analizy są metafory językowe (derywaty słowotwórcze i semantyczne, frazeologizmy, ustalone porównania), traktowane jako realizacje metafor pojęciowych, a celem — ustalenie, jakie zjawiska niefizyczne są konceptualizowane w polszczyźnie w kategoriach wrażeń zmysłowych. Daje się zauważyć wyraźny związek między rodzajem zmysłu (jakością wrażeń zmysłowych) a kierunkiem rozszerzeń metaforycznych. Wzrok funduje jednostki z domen: wiedzy, kontroli i wzorowania się; słuch — wiedzy i posłuszeństwa; dotyk — szeroko rozumianego kontaktu; smak — aktów sądzenia; węch — wnioskowania. Rozszerzenia metaforyczne można też traktować jako pośrednie argumenty świadczące o hierarchii zmysłów, utrwalonej w języku, oraz o wartości poznawczej poszczególnych doznań sensorycznych.

Zdolność człowieka do odbioru i analizy różnego rodzaju bodźców działających na organizm otrzymuje nie tylko swe językowe określenia, pozwala także konceptualizować całe klasy zjawisk mniej wyraźnie zarysowanych w ludzkim doświadczeniu. To, że rozwój semantyczny przebiega w języku od znaczeń konkretnych, fizycznych do abstrakcyjnych, psychicznych, zauważono już dawno, dopiero jednak kognitywizm „wpisał” tę obserwację w całościową teorię, głosząc, iż myśl jest ucieleśniona: jądro struktur składających się na system konceptualny kształtowane jest przez nasze doświadczenia cielesne. Doświadczenia owe w sposób bezpośredni leżą u podstaw pojęć konkretnych, a w sposób pośredni, poprzez rozszerzenia metaforyczne — pojęć abstrakcyjnych. W ujęciach kognitywnych metafora staje się zatem czymś dużo ważniejszym niż wcześniej: zyskuje status zjawiska poznawczego, uniwersalnego instrumentu akwizycji wiedzy o rzeczywistości, często jedyne go środka wyrażenia nowych treści. W swojej pracy, analizując metafory językowe (derywaty słowotwórcze i semantyczne, frazeologizmy, ustalone porównania), które traktuję jako realizacje metafor pojęciowych, staram się

dotrzeć do tego, jakie zjawiska niefizyczne konceptualizujemy w kategoriach wrażeń zmysłowych. Poza zakresem mych zainteresowań pozostaje więc synestezja, gdyż wrażenia zmysłowe stanowią w jej przypadku zarówno domenę źródłową, jak i docelową. Problem ten wydaje się zresztą w polszczyźnie nieźle rozpoznany¹. Ponieważ dążę do odkrycia prawidłowości rządzących kształtowaniem struktur pojęciowych, ważniejsze staje się uchwycenie systematycznych korelacji niż wyczerpujący opis wszystkich faktów językowych.

Wśród pojęć rozpatrywanej przeze mnie domeny źródłowej najbardziej ogólne (schematyczne w terminologii Langackera) jest pojęcie zmysłu. Jego uszczegółowienie stanowią pojęcia: wzroku, słuchu, dotyku, węchu (powonienia), smaku. Współcześnie wyróżnia się wprawdzie więcej zmysłów — podaną listę wzbogacają zmysły: równowagi, temperatury (czucie ciepła i zimna) oraz kinestetyczny — ale w języku ogólnym znajduje odzwierciedlenie tylko pięć tradycyjnie wyróżnianych, o czym świadczy wyrażenie *szósty zmysł*, oznaczające nie zmysł, lecz wyjątkową wrażliwość, intuicję. W języku zostało też utrwalone przekonanie, że pewne zmysły są istotniejsze, „lepsze” niż inne: w sposób bezpośredni daje temu wyraz związek *wyższe zmysły*, mający znaczenie ‘wzrok i słuch’, w pośredni zaś — liczba jednostek motywowanych przez poszczególne rodzaje zmysłów (ale o tym później).

Zmysł mógłby być dobrą ilustracją Langackerowskiego modelu sieciowego kategorii złożonej. Układ węzłów w sieci różnie splatających się i różnie zhierarchizowanych domen kognitywnych zmieniał się w ciągu wieków. Współcześnie centralne miejsce zajmuje znaczenie ‘zdolność do odbioru i analizy bodźców działających na organizm’, ogólniejsze od niego jest znaczenie ‘zdolność, skłonność do czegoś; predyspozycja’ (*ktoś ma zmysł czegoś* a. *jakiś, zmysł artystyczny, estetyczny, praktyczny, zmysł humoru*). W liczbie mnogiej wyraz bywa również używany w znaczeniu ‘popęd płciowy’, a w określonych połączeniach realizuje się sens ‘przytomność, świadomość siebie, samowiedza’ (*ktoś stracił zmysły, odzyskał zmysły, ktoś upadł bez zmysłów* ‘ktoś upadł tracąc przytomność, leży nieprzytomny’) oraz ‘zdolność rozumienia, pojmowania czegoś; władze umysłowe’ (*ktoś jest przy (zdrowych) zmysłach* ‘ktoś jest w pełni władz umysłowych, myśli sensownie, reaguje normalnie, jest zdrowy psychicznie’, *ktoś odchodzi od zmysłów, ktoś postradał zmysły, pomieszanie zmysłów*). Mamy tu do czynienia z rozszerzeniami metaforycznymi. Już ten jeden polisemiczny wyraz pokazuje, jak

¹ Patrz np.: I. Judycka, *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne”, t. XVIII (1963), s. 59–78 (autorka przyjęła szerokie rozumienie synestezji i przedmiotem opisu uczyniła również przeniesienia poza sferę zmysłową); D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 115–117; A. Nagórko, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa 1987, s. 96–108.

bardzo ciało i umysł, doświadczenie zmysłowe i myślenie są ze sobą związane. Podobnie jest w wypadku czasownika *uzmysłowić*, znaczącego zarówno ‘udostępnić zmysłom, czynić przedmiot bezpośredniego wrażenia’, jak też ‘uświadomić, uprzytomnić coś, pozwolić pojąć, zrozumieć’, czasownika *czuć* — niemal uniwersalnego wykładnika procesów percepcji zmysłowej, motywującego wiele derywatów semantycznych i słowotwórczych o znaczeniach abstrakcyjnych², oraz wszystkich językowych konkretyzacji pojęcia zmysłu.

Język nie pozostawia wątpliwości, że dla człowieka najistotniejszy jest zmysł **wzroku**. Obfitość wyrażen ujawniających ścisły związek między widzeniem a wiedzą³ dowodzi, iż — chociaż odbieramy świat kilkoma zmysłami — to wzrok stanowi główne źródło poznania. Niemal wszystkie czasowniki określające postrzeganie wzrokowe bywają również używane do oznaczenia aktywności intelektualnej człowieka (choć nie zawsze jest to odnotowane przez słowniki), np.: *patrzeć* ‘mieć określony pogląd na coś, pojmować coś w pewien sposób’ (*Jak patrzysz na tę sprawę?*), ‘uważać za coś, traktować ko-

² Słowo *czuć* jest współcześnie używane w odniesieniu do wrażeń węchowych (*czuć spaleniznę*), smakowych (*czuć gorzyc*) i dotykowych (*czuć miękkość atlasu*). Miało ono również znaczenia: ‘dostrzegać, widzieć’, ‘słyszeć’ i ‘odczuwać podniety, reagować na bodźce’. D. Buttler wybrała je, by zilustrować „stopniowy proces uabstrakcyjniania się treści wyrazów oznaczających postrzeżenia zmysłowe. To samo znaczenie ogólne ‘doznawać wrażeń’ stanowiło punkt wyjścia kilku dziś archaicznych odcieni, odnoszących się już do intelektualnej percepcji zjawisk, np. ‘uświadamiać sobie’ [...], ‘zorientować się, domyślić się’ [...], ‘być świadomym czego’ [...], ‘zwracać uwagę na co’” (*op. cit.*, s. 116). We współczesnej polszczyźnie czasownik ten określa — poza doznawaniem wrażeń zmysłowych — doznawanie uczuć, przeżywanie czegoś (*czuje miłość, gniew, smutek, wyrzuty sumienia*); przewidywanie czegoś na podstawie bezpośredniego wrażenia, intuicji, instynktu (*Czuję, że nic nie wyjdzie z moich planów*); uświadamianie sobie czegoś (*Czuł, że nie jest przygotowany do klasówki*). Jest komponentem dwu stałych połączeń wyrazowych, które w planie dosłownym odsyłają do doznań zmysłowych, w planie idiomatycznym zaś — do stanów mentalnych: *ktoś czuje coś przez skórę* ‘ktoś przewiduje coś (zwykle złego) bez dostatecznych przesłanek, kierując się własną wrażliwością’ i *ktoś czuje pismo nosem* ‘ktoś przewiduje, kierując się intuicją, że za jakimś faktem kryje się coś niekorzystnego, niewłaściwego’.

Od *czuć* zostały utworzone inne czasowniki: *uczuc*, *odczuć*, *poczuć*, *przeczuć*, *wyczuć*, motywujące z kolei rzeczowniki: *uczucie*, *odczucie*, *poczucie* (od niego derywowane *samo-poczucie*), *przecucie*, *wyczucie*. Nie ma tu miejsca na opis całej rodziny słowotwórczej, do której należą oprócz wymienionych jednostek m.in.: *czuły*, *czułość*, *czulić się*, *wyczulić*, *wyczulony*, *wyczulenie*, *przeczulony*, *przeczulenie*, *uczulić*, *uczulony*, *uczulenie*, a która by mogła stanowić przedmiot odrębnej pracy. Chyba już jednak to przykładowe wyliczenie uświadamia ścisły związek domeny doznań zmysłowych z domenami procesów intelektualnych i przeżyć emocjonalnych.

³ Według Brücknera związek ten znalazł również odzwierciedlenie w etymologii: w *widzieć* jest „pień ten sam co w *widzieć*; z głoską *i* tylko o ‘patrzeniu’, z głoską *ě* (*oi*) tylko o ‘wiedzy’” (BrSE, 615).

gość, coś w jakiś sposób' (*Patrzę na niego jak na następcę dyrektora*), 'zważać na coś, mieć coś na uwadze' (*Studiował nie patrząc na trudności*)⁴; *widzieć* 'mieć określony pogląd na coś, pojmować coś w pewien sposób' (*Czarno widzi przyszłość*), 'zdawać sobie z czegoś sprawę, uświadamiać sobie coś; przekonywać się o czymś, stwierdzać coś, zauważać' (*Widzi błędność swojej decyzji*); *zobaczyć* 'przekonać się, dowiedzieć się o czymś' (*Zobaczył psychiczne konsekwencje rozwodu*); *rozejrzeć się* 'zorientować się w czymś, zapoznać się z czymś' (*Rozejrzę się w nowych przepisach*); *przejrzeć* 'właściwie ocenić kogoś, coś' (*Przejrzał jej zamiary*); *przeoczyć*⁵ 'nie zwrócić uwagi na coś, nie uwzględnić czegoś, nie wykorzystać czegoś' (*Przeoczył związek między tymi faktami*); *ogłądać się na kogoś a. na coś* 'spodziewać się od kogoś pomocy, liczyć na kogoś a. na coś; mieć coś na względzie, zastanawiać się nad czymś' (*Już nie ogłądała się na nikogo, sama walczyła o przetrwanie*); *przyjrzeć się* 'rozważyć, przeanalizować' (*Przyjrzyjmy się zagadnieniu*); *dopatrzeć się* 'zauważyć, spostrzec coś w czymś a. w kimś, doszukać się czegoś' (*Nie dopatruj się w tym złośliwości*).

Niekiedy następuje swoista specjalizacja semantyczna: tylko niektóre formy czasownika są używane w odniesieniu do aktywności myślowej. Przykładem mogą tu być imperfectiva *upatrywać* 'uznawać kogoś a. coś za coś' (*Przyczyn swego niepowodzenia upatruje w braku zdecydowania*) i *zapatrywać się* 'mieć pewien pogląd na coś; sądzić, uważać' (*Jak się na to zapatrujesz?*) czy genetyczne iterativum *podejrzewać*, używane w znaczeniu 'posądzać kogoś o coś' lub 'przypuszczać coś'⁶. Zdarza się również, że zna-

⁴ *Patrzeć* jest też komponentem frazeologizmów, np. *ktoś patrzy na kogoś a. na coś łaskawym a. życzliwym okiem* 'ktoś traktuje kogoś a. coś przychylnie, życzliwie, a probuje coś', *ktoś patrzy na kogoś a. na coś krzywym a. złym okiem a. krzywo a. koso a. zezem* 'ktoś traktuje kogoś a. coś nieprzychylnie, nieżyczliwie, nie a probuje czegoś', *ktoś patrzy na coś przez palce* 'ktoś traktuje coś pobłażliwie, wyrozumiale, toleruje dostrzegane zło', *ktoś patrzy na coś z boku* 'ktoś osądza coś trzeźwo, obiektywnie, nie angażując się w to osobiście', *ktoś patrzy przez czarne okulary* 'ktoś jest pesymistą', *ktoś patrzy przez różowe okulary* 'ktoś jest optymistą'.

⁵ Swoistą replikę tego wyrazu stanowi czasownik *przebaczyć*, utworzony od *baczyć*, który z kolei wg Brücknera (BrSE, 10) pochodzi od **baki* 'oka', wg Sławskiego natomiast ma „rdzeń ten sam co w *oko*” (SłSE, I, 24). Brückner twierdzi, że „*przebaczyć* znaczy jeszcze u Lubelczyka 1558 r. 'przeoczyć', a z tego urosło nowe znaczenie: 'odpuścić, darować', jak i w *wybaczyć*". Hipotezy etymologiczne są wprawdzie różne, łączy je jednak to, iż słowo jest związane z narządem wzroku. A jeśli tak — identyczny związek istnieje w przypadku całej serii wyrazów (oprócz wymienionych należą do niej: *baczny, bacznie, baczenie, baczność, zobaczyć*).

⁶ Znaczeniom tym odpowiadają dwa znaczenia rzeczownika *podejrzanie* 'posądzenie kogoś o coś, domysł co do czyjejs winy' i 'przypuszczenie istnienia czegoś'; inne wyrazy pochodne: *podejrzany, podejrzanie, podejrzliwy, podejrzliwie, podejrzliwość* są motywowane przez czasownik w pierwszym znaczeniu.

czenie metaforyczne wypiera wyjściowe i wyraz przestaje oznaczać postrzeżenie wzrokowe. Tak się stało w przypadku czasownika *rozpatrzeć*. Jeszcze SW (V, 664) podaje, że znaczy on 'obejrzeć co szczegółowo, przypatrzeć się czemu wszechstronnie, rozejrzeć się w czym', a przenieśniewnie bywa używany zamiast *rozważyć*, *roztrząsać*, współcześnie natomiast tylko forma wewnętrzna wiąże go z 'patrzeniem'.

Nie tylko jednak czasowniki, także inne wyrażenia prymarnie odnoszące się do postrzegania wzrokowego są wykorzystywane, gdy się mówi o procesach mentalnych — są wśród nich oczywiście derywaty od wcześniej wymienionych wyrazów, np. *przeoczenie*, *zapatrywania*, ale i jednostki morfologicznie z nimi nie związane typu *obraz*, *perspektywa*, *punkt widzenia*. Niekiedy związek z domeną źródłową zupełnie się zaciera, ma on charakter jedynie genetyczny. Przykładowo — przeciętny użytkownik języka nawet sobie nie uświadamia, że wyrazy: *ogląd*, *pogląd*, *wzgląd*, *oględny*, *względny*, *bezwzględny* itp. są etymologicznie związane z czasownikiem *glądać* 'patrzeć, szukać' (SłSE, I, 152). Tylko *ogląd*, pochodny od *oglądać*, przynależy w znaczeniu prymarnym do pola semantycznego percepcji wzrokowej.

Ta sama metafora pojęciowa WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ leży u podstaw kilkunastu frazeologizmów, których komponentem jest nazwa części ciała służącej do patrzenia: *ktos przejrzał na oczy*, *ktos zamyka a. przymyka na coś oczy*, *komuś otworzyły się oczy*, *ktos a. coś otworzy komuś oczy*, *ktos ma bielmo na oczach*, *komuś spadło bielmo z oczu*, *ktos zdjął komuś bielmo z oczu*, *ktos mydli komuś oczy*, *ktos puszcza komuś dym w oczy*, *ktos sypie komuś piasek a. piaskiem w oczy*, *ktos świeci komuś w oczy*. Związek między widzeniem a wiedzą, rozumieniem jest chyba za każdym razem czytelny — jeśli dana osoba nie patrzy albo jeśli ktoś czy coś utrudnia jej, a nawet uniemożliwia widzenie, nie zna ona prawdziwego stanu rzeczy. Identyczną zależność między wiedzą a widzeniem wyzyskuje wyrażenie *z zamkniętymi oczami*, oznaczające działanie bez namysłu, bez zastanowienia, wynikające z całkowitego zaufania do drugiej osoby, oraz zwrot *ktos stracił kogoś a. coś z oczu* 'ktos przestał wiedzieć, gdzie ktoś przebywa, co się z kimś a. czymś dzieje'.

Oczy motywują również przymiotnik *oczywisty* 'pewny, nie budzący wątpliwości, bezsporny' (np. *oczywisty sukces*, *oczywiste twierdzenie*, *nieporozumienie*) i *naoczny* 'przekonujący, nie budzący wątpliwości' (np. *naoczny fakt*, *dowód*, *przykład*) oraz ich derywaty. I w tych wypadkach zostało utrwalone przekonanie, że widzenie warunkuje wiedzę. Nie zawsze jednak jest to wiedza stuprocentowo pewna, nie budząca wątpliwości, jak sugerują podane jednostki — świadczy o tym zarówno frazeologizm *na oko* 'w przybliżeniu, mniej więcej, niedokładnie, nieściśle', jak też przysłówek *widocznie*, morfo-

logicznie związany z *widzieć*, wykładnik epistemicznej modalności prawdopodobieństwa.

Metaforyzacji uległy też wyrazy prymarnie oznaczające wady wzroku — *dalekowzroczność* i *krótkowzroczność* — oraz całkowitą niemożność widzenia — *ślepotą*. Co ciekawe, w przypadku pierwszego z nich nastąpiło znamienne przewartościowanie: słowo nazywające pewne upośledzenie (polega ono na tym, że człowiek widzi lepiej przedmioty odległe niż bliskie, dobrze widzi tylko na dużą odległość) stało się określeniem czegoś pozytywnego — zdolności przewidywania⁷. Przymiotnik *dalekowzroczny* może, odpowiednio, znaczyć ‘przewidyjący, biorący pod uwagę nawet odległą przyszłość’, a *krótkowzroczny* — ‘nie przewidyjący, biorący pod uwagę tylko najbliższy czas’, *krótkowzroczność* zaś — ‘brak zdolności przewidywania’. W użyciach przenośnych występuje również *ślepotą*; wyraz ten oznacza wówczas całkowitą niezdolność rozpoznania, zrozumienia i właściwej oceny pewnego stanu rzeczy. Częściej jednak bywa używany przymiotnik *ślepy* w znaczeniu ‘niezdolny do samodzielnego myślenia i oceny zjawisk, robiący coś pod wpływem kogoś lub czegoś’ (*ślepy naśladowca, wykonawca, ślepy z nienawiści*) lub ‘będący skutkiem takiego stanu’ (*ślepe posłuszeństwo, ślepa miłość*). Funkcjonuje także zwrot *ktoś jest ślepy na coś* (np. *na czyjeś błędy*) ‘ktoś nie dostrzega czegoś, nie zwraca uwagi na coś’ i wyrażenie *na ślepo* ‘w sposób odruchowy, żywiołowy, bez zastanowienia’. Z przymiotnikiem *ślepy* jest słowotwórczo związany czasownik *zaślepić*, który w połączeniu z nazwami uczuć, namiętności znaczy ‘uczynić kogoś niezdolnym do obiektywnego myślenia, sądu, pozbawić kogoś rozsądku, rozwagi’, motywujący wyrazy *zaślepiiony* ‘nie widzący czyichś wad, nie dostrzegający obiektywnego stanu rzeczy’ i *zaślepienie* ‘brak jakiegokolwiek krytycyzmu w stosunku do kogoś lub czegoś, spowodowany zwykle silnymi uczuciami’. Także przymiotniki prymarnie odnoszące się do doznań wzrokowych: *jasny* i *ciemny*⁸ — językowe wykładniki

⁷ Dla procesu metaforyzacji istotny był również fakt, że w naszej kulturze stosunki temporalne modelowane są m.in. na wzór przestrzennych — o przyszłości myślimy i mówimy jako o tym, co jest przed nami.

Jeśli zaś chodzi o czasownik *przewidzieć* ‘domyślić się, co będzie, co może nastąpić’, ‘zaplanować, założyć’, to warto zwrócić uwagę na jego formę wewnętrzną. Wyraźnie sugeruje ona związek z *widzieć*. Związek ten był zapewne jeszcze żywy w czasach Lindego, skoro w słownikowej eksplikacji interesującego nas verbum pojawia się „w przód widzieć, przejrzeć przyszłość” (SL, IV, 604).

⁸ Ograniczone możliwości widzenia łączone są w polszczyźnie z *ciemny*, a nie z *czarny*, dlatego też wyrazy *czarnowidz* i *czarnowidztwo* nie są znaczeniowo symetryczne względem *jasnowidz* i *jasnowidztwo*. W pierwszym wypadku — dzięki negatywnie wartościującym konotacjom *czerni* — zostaje wyeksponowana emocjonalno-oceniająca postawa wobec rzeczywistości, w drugim zaś zdolność postrzegania świata przekraczająca normę poznawczą.

wrażeń związanych z percepcją światła, *przejrzysty* ‘taki, który można przejrzeć na wylot, przez który można zobaczyć to, co jest po drugiej stronie’, *klarowny* ‘przezroczysty, bez zanieczyszczeń i zawiesin utrudniających dokładne zobaczenie płynu’, *mętny* ‘zawierający męty, które powodują brak przezroczystości, utrudniają widzenie’ pozwalają nam określić racjonalne poznanie pewnych obiektów, np. *jasna wypowiedź* jest łatwiej zrozumiała niż *ciemna*, *przejrzystą aluzję* można „przejrzeć na wylot”, tzn. odczytać, co się za nią kryje, w pełni, jednoznacznie ją zrozumieć, *mętna argumentacja* zawiera elementy przeszkadzające w jej zrozumieniu.

Ponieważ WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ, a koniecznym warunkiem widzenia jest obecność światła, opozycja **światło (jasność)** — **ciemność** odgrywa w systemie metaforycznym szczególnie ważną rolę. Pierwszy człon wyznacza sferę wiedzy, drugi zaś — niewiedzy, np. *wszystko stało się jasne, coś jest jasne (jak dzień)*, *ktoś ma jasność w jakiejś sprawie, objaśnić, wyjaśnić, komuś rozjaśniło się w głowie* (głowa jest pojemnikiem ludzkiego rozumu, wiedzy), *ktoś a. coś rzuca światło na coś* ‘ktoś a. coś przyczynia się do wyjaśnienia czegoś’, *ktoś a. coś przedstawia a. ukazuje kogoś a. coś w jakimś świetle* ‘ktoś a. coś przedstawia kogoś a. coś w jakiś sposób, pod jakimś względem’, *ktoś zobaczył coś w jakimś świetle* ‘ktoś przekonał się o czymś, dobrze zrozumiał coś’, *ktoś wyciągnął a. wydobyl coś na światło dzienne* ‘ktoś ujawnił coś’, *w świetle czegoś* ‘opierając się na uzyskanych wiadomościach, sądząc według czegoś’, *ktoś naświetlił przebieg wypadków, w ciemno* ‘nie mając żadnej wiedzy na temat określonej sprawy, bez rozeznania w sytuacji’, *ciemny człowiek, ciemna masa, ciemniak, ciemnota, ciemnogród*⁹.

Już przywołane przykłady pokazują, że cecha dobrej widzialności bywa nie tylko metaforycznie rozszerzana do wiedzy, zrozumiałości czy jawności, lecz zwykle wiązana z wartościowaniem pozytywnym. Charakteru wartościującego nabrało zarówno przeciwstawienie ‘jasny’ — ‘ciemny’, jak też ‘klarowny’ — ‘mętny’, ale pierwsze z nich jest wykorzystywane częściej, co można chyba tłumaczyć ważnością w życiu ludzkim następstwa dnia (jasności, światła) i nocy (ciemności, mroku). Ewaluacja może, ale nie musi dotyczyć procesów poznawczych, o czym świadczą następujące wyrażenia: *jasna postać, jaśniejsza dola, jasne strony czegoś, ciemna figura, ciemne sprawy, czarny charakter, czarna godzina, czarny rynek, mętny facet, mętny interes*. Jednostek opisowo-oceniających, genetycznie odnoszących się do doznań wzrokowych, jest oczywiście więcej. Pewne z nich nie są już używane

⁹ Metaforyzacja obejmuje również jednostki, w których strukturze semantycznej występuje ‘jasny’ lub ‘ciemny’, por. np. *coś komuś świta (w głowie)* ‘ktoś zaczyna coś rozumieć, czegoś się domyślać’, *mrok nieuctwa, przesądów*.

w znaczeniu wyjściowym, zanikło ono jednak stosunkowo niedawno i motywacja pozostaje nadal czytelna, np.: *światny, światły, świetlany, błyskotliwy, olśniewający, oświecony*. Tylko w niektórych wypadkach nastąpiło zatarcie motywacji i dopiero badania etymologiczne ujawniają związek z percepcją wizualną. Niech za ilustrację posłuży nam przymiotnik *rzetelny*, daw. *źrzetelny* od *źrzeć* ‘patrzeć’. W SL (V, 195) jest on określany jako ‘w oczy wpadający, widzialny, oczywisty’, dopiero później pojawiają się informacje o możliwości użycia zamiast wyrazów *nieobłudny, nietudzący, szczery*. Już na początku naszego wieku pierwsze znaczenie uznaje się za archaiczne.

Współcześnie nie jest również uświadamiany genetyczny związek z doznaniem wzrokowymi wyrazów: *dozór, nadzór, pozór, wzór, przezorny* i jednostek od nich pochodnych¹⁰, chociaż kilka wieków (a nawet wiek) temu było zgoła inaczej. Na przykład *przezorny* „w XVII w. był jeszcze regularnie używany w znaczeniu biernym ‘dający się przejrzeć, możliwy do przejrzania’”¹¹. Do patrzenia odwołuje się także w definicji *przezorności* Linde: „przezieranie przyszłości i obmyślanie, przenikłość potrzeb przyszłych” (IV, 615). Rzeczownika *pozór* nawet w ubiegłym stuleciu używano w znaczeniu ‘wygląd, zwłaszcza okazały’, choć już na przełomie XVIII i XIX w. — jak przypuszcza D. Buttler, „pod wpływem kontekstów, w których była mowa o wyglądzie zewnętrznym mylącym, nie odpowiadającym istocie zjawiska”¹² — funkcjonował neosemantyzm ‘powierzchnowe wrażenie, zwłaszcza łudzące’. Znaczenie to wyparło dawne; ono też motywuje frazeologizmy: *na pozór, z pozoru* ‘sądząc na podstawie powierzchownego wrażenia’, *ktoś stwarza pozory* ‘ktoś stara się o to, by coś zdawało się inne, niż jest w istocie’, *ktoś zachowuje pozory* ‘ktoś stara się o to, by się wydawało, że wszystko jest w porządku’. Przymiotnik *pozorny* uległ analogicznym przeobrażeniom (od znaczenia ‘zwracający uwagę swym wyglądem’ do ‘taki, który tylko z pozoru wydaje się jakimś, w pierwszej chwili sprawia jakieś wrażenie; udany, złudny, łudząco podobny’) prawie wiek później — pierwsze zaświadczenia nowej treści, umieszczone w SJPDor, pochodzą ze schyłku XIX w. *Niepozorny* natomiast do dziś zachował znaczenie ‘nie zwracający uwagi swoim wyglądem, nie wyróżniający się zewnętrznie niczym’.

Rzeczowniki *dozór* i *nadzór* nazywają określony typ kontroli nad kimś lub nad czymś. W obu wypadkach nastąpiło wprawdzie całkowite zatarcie przejrzystości budowy słowotwórczej, wyszły też z użycia wyrazy podstawowe (jeszcze Linde objaśnia *dozór* za pomocą *dozierania* — por. SL, I,

¹⁰ Powtarzająca się cząstka *zór* || *zor* stanowi wg Sławskiego (SłSE, I, 159) kontynuację psł. **zorъ* : *zbr*.

¹¹ *Op. cit.*, s. 123.

¹² *Op. cit.*, s. 56.

523), bez trudu można jednak odtworzyć wyjściową motywację: zależność między patrzeniem a wiedzą o pewnym obiekcie, umożliwiającą porównanie stanu faktycznego ze stanem wymaganym, dopilnowanie czegoś bądź zapobieżenie czemuś, jest chyba oczywista. Ten sam rodzaj zależności leży u podstaw innych jednostek — czasownika *doglądać* i frazeologizmów: *ktoś jest, pozostaje, robi coś pod czyjims okiem* ‘ktoś jest, znajduje się, robi coś pod czyjąś opieką lub kontrolą’, *ktoś ma kogoś a. coś na oku* ‘ktoś pilnuje, nadzoruje kogoś a. coś’, *ktoś ma oko na kogoś a. na coś* ‘ts.’, *ktoś nie spuszcza z kogoś a. z czegoś oka* ‘ts.’, *ktoś patrzy komuś na ręce* ‘ktoś kontroluje kogoś, pilnuje, by ten nie ukradł czegoś lub nie zrobił czegoś niepożądanego’.

W pełni motywowane okazują się również współczesne znaczenia rzeczownika *wzór*: ‘rysunek, motyw odbity, wyhaftowany itp. w celach ornamentacyjnych lub sporządzony w celu odtworzenia go w odbitce, hafcie itp.; deseń’, ‘przedmiot przeznaczony do odtwarzania w produkcji, rysunek przedmiotu przeznaczonego do produkcji; model, wzorzec, prototyp’, ‘ten, kogo (to, co) należy, warto naśladować; przykład, ideał’, pod warunkiem jednak, że odwołamy się do znaczenia wyjściowego ‘to, na co się wзира’. Od rzeczownika tego pochodzą: *wzorować* ‘tworzyć coś, kształtować według pewnego wzoru, modelu’, *wzorować się* ‘postępować podobnie jak ktoś inny, tworzyć według pewnego wzoru; naśladować’, *wzorowy* ‘mogący służyć za wzór’, *wzorowo* ‘w sposób, który mógłby być wzorem’, *worzec* ‘wzór, schemat reprezentujący określoną klasę lub typ przedmiotów bądź zjawisk, mogący być normą dla innych przedmiotów lub zjawisk danego typu’. Jest on także komponentem licznych ustalonych połączeń, np. *na wzór czegoś, wzorem czyjims a. czegoś, ktoś bierze wzór z kogoś a. z czegoś, ktoś bierze kogoś a. coś za wzór, ktoś daje wzór komuś, ktoś ma wzór przed oczami, ktoś trzyma się jakiegoś wzoru, ktoś idzie za czyjims wzorem*.

Drugim co do ważności zmysłem jest — sądząc po faktach językowych — **słuch**. Dzięki zdolności odbioru rozmaitych dźwięków człowiek zdobywa informacje o otaczającym świecie. W pewnych sytuacjach (np. gdy jest ciemno, gdy coś się dzieje poza zasięgiem widzenia) słuch ma nawet przewagę nad wzrokiem, ma również podstawowe znaczenie dla komunikacji werbalnej, a zwłaszcza kształtowania się mowy. Względy te nie okazały się jednak wystarczające, by zdolność słyszenia stała się podstawowym źródłem metafor z zakresu wiedzy. Są wprawdzie jednostki, które ilustrują taki kierunek metaforyzacji, lecz jest ich niewiele w porównaniu z jednostkami stanowiącymi realizację metafory pojęciowej WIEDZIEĆ TO WIDZIEĆ. Należą do nich:

— połączenia zawierające czasownik *słuchać*, np. pytania o informację typu *Co słyszać u kogoś (z kimś, z czymś, w czymś, gdzieś)?*, zwroty (*nic*) *nie*

słyhać o kimś a. o czymś, ani słyhać o kimś a. o czymś ‘nic nie wiadomo, nie ma wiadomości o kimś a. o czymś’;

— derywat semantyczny *stuchy* ‘pogłoski, wieści’ (zazwyczaj rzeczownik występuje w liczbie mnogiej, np. *o kimś a. o czymś chodzą a. krążą stuchy, chodzą stuchy, że...*, choć w związkach frazeologicznych bywa też forma liczby pojedynczej, np. *stuch o kimś a. czymś zaginął* ‘brak o kimś a. o czymś wszelkich wiadomości’);

— zwroty zawierające nazwę narządu słuchu *ktoś jest czyimś uchem, ktoś jest czyimś okiem i uchem* ‘ktoś jest czyimś informatorem, donosi komuś’ [zauważmy, że słuch został tu przywołany w drugiej kolejności, po wzroku, podobnie jest w związku *ani widu, ani słychu* ‘nie ma żadnych wiadomości (o kimś a. o czymś)’], chociaż w tym przypadku możliwe jest przestawienie członów];

— frazeologizm *o kimś a. o czymś (jest) głucho* ‘o kimś a. o czymś nie wiadomo’, w którego składzie występuje komponent motywowany przez przymiotnik *głuchy* ‘nie mający zdolności słyszenia; nie słyszący lub źle słyszący’.

Ten ostatni wyraz także uległ metaforyzacji — bywa używany na oznaczenie człowieka, który nie reaguje na coś, jest obojętny na coś, niezdolny do odbioru, do zrozumienia czegoś lub programowo nie przyjmuje czegoś do wiadomości (*głuchy na czyjeś prośby, perswazje, na głos rozsądku, na współczesną poezję*). W podobnej funkcji występuje frazeologizm *ktoś jest na coś ślepy i głuchy* (rzadziej: *głuchy i ślepy* — jeszcze raz potwierdza się wspomniana hierarchia zmysłów).

Podstawą rozróżnienia dźwięków jest ich głośność. Ucho ludzkie reaguje na dźwięki z pewnego przedziału skali: dźwięki głośniejsze są lepiej słyszalne, cichsze — gorzej, zbyt ciche nie są w ogóle słyszane, natomiast zbyt głośne powodują ból fizyczny lub psychiczny i są odbierane jako nieprzyjemne. Wszystko to znajduje odbicie w rozwoju semantycznym wyrazów. Przymiotnik *głośny* bywa również używany w znaczeniu ‘taki, o którym dużo się słyży, znany, sławny’ (np. *sprawa stała się głośna, głośny pisarz*), *cichy* zaś może oznaczać kogoś nie zwracającego na siebie uwagi otoczenia, skromnego, nieśmiałego, łagodnego, potulnego (*cichy człowiek*), coś pozbawione rozgłosu, okazałej oprawy, skromne (np. *cichy ślub, cicha uroczystość*), a także nie objawiane na zewnątrz, ukrywane, sekretne, tajne (np. *cichy zmowa, walka, nadzieja, spółka*; podobnie rzecz się ma z wyrażeniem *po cichu* — znaczenie ‘nie wydając głosu, dźwięku lub wydając bardzo cichy głos, dźwięk’ motywuje znaczenie ‘tak, żeby jak najmniej osób wiedziało: tajemnie, skrycie, nieoficjalnie, dyskretnie’). Na szczególną uwagę zasłu-

guje przymiotnik *śluszny*¹³, którego związek z czasownikiem *śłuchać* dziś na ogół już nie jest uświadamiany. Jego rozwój semantyczny przebiegał od znaczenia ‘zasługujący na słuchanie’ przez ‘zasługujący na oglądanie’ do ‘zasługujący z różnych względów na aprobatę’. W tym szerszym niż współcześnie znaczeniu był używany co najmniej do poł. XIX w. Dopiero później nastąpiło zawężenie znaczenia do ‘zasługujący na aprobatę intelektualną, logicznie uzasadniony’. Nie zatarła się natomiast całkowicie więź motywacyjna między przymiotnikiem *niestychany* a jednostkami nazywanymi percepcją słuchową. W związku derywacyjnym pozostają tu znaczenia ‘taki, o którym się nie słyszało’ i ‘nadzwyczajny, niezwykły, niebywały, niespotykany’.

O ile semantyczny rozwój od ‘słyszeć’ do ‘wiedzieć’ wydaje się dość oczywisty (co najwyżej może dziwić fakt, że słuch „przegrał współzawodnictwo” ze wzrokiem), o tyle kształtowanie przez domenę słuchu domeny posłuszeństwa budzi zaskoczenie, przynajmniej w pierwszej chwili. Zanim spróbuję poszukać wyjaśnienia właśnie takiego kierunku metaforyzacji, przywołajmy jednostki, o których mowa: *ktoś śłucha* a. *śłucha się kogoś* a. *czegoś* ‘ktoś jest posłuszny komuś a. czemuś’, *ktoś postucha* a. *postucha się* a. *uśłucha kogoś* ‘ktoś podda się czyjejś woli, czyimś rozkazom, wypełni czyjeś życzenie lub polecenie’, *ktoś (nawet) nie chce o czymś* a. *czegoś śłuchać* ‘ktoś odmawia czegoś, nie zgadza się na coś’, *posłuszny, posłuszeństwo, posłuch* ‘poddawanie się czyjejś woli; słuchanie się kogoś’ (np. *zmusić kogoś do posłuchu, wychować kogoś w posłuchu*); *ktoś nie ma słuchu (za grosz a. nic a nic)* ‘ktoś jest (bardzo) nieposłuszny’.

Wróćmy do postawionego pytania: dlaczego — posługując się sformułowaniem Heraklita — oczy są lepszymi świadkami niż uszy? Jak się wydaje, na to, że wzrok stał się podstawową metaforą i modelem dla poznania, złożyło się kilka przyczyn. Zmysł ten pozwala na odbiór o wiele większej liczby informacji niż słuch (możliwości pamięci krótkotrwałej i kodu akustycznego są, jak udowodniły badania neurofizjologiczne, znacznie bardziej ograniczone), w dużo większym stopniu umożliwia wybór postrzeganego przedmiotu i ustanowienie dystansu między podmiotem a przedmiotem, jest wreszcie najmniej subiektywny — można przyjąć, iż osoby, które nie mają wad wzroku, patrzą z tego samego miejsca i w tym samym kierunku, w zasadzie widzą to samo. Aktywność człowieka słuchającego jest bardzo ograniczona, nie ma on takiej możliwości wyboru jak patrzący, jest w dwojaki sposób zależny od dźwięków: to nie on wybiera dźwięki, lecz one doń docierają, niepokoją go, atakują, świat zewnętrzny łatwiej też „za-

¹³ Motywuje on rzeczownik *ślusznosc* ‘racja’, ‘trafność, sensowność’.

mknąć” dla wzroku niż dla słuchu. Właśnie ową zależność, brak wolności, podporządkowanie uwypuklają metafory językowe.

Trzecim w językowej hierarchii zmysłów jest **dotyk** — rodzaj czucia odbieranego przez wrażliwe na mechaniczne odkształcenie receptory, występujące w skórze i niektórych błonach śluzowych. Mimo że najwięcej jest ich na opuszkach palców i końcu języka, w polszczyźnie zmysł dotyku jest kojarzony zasadniczo z ręką/dłonią (świadczy o tym choćby konieczność określania części ciała, gdy mowa o dotknięciu czymś innym niż ręką, np. *dotknąć językiem, nogą, łokciem*). Zmysł ten, podobnie jak wzrok i słuch, dostarcza wiedzy o świecie: dotykiem potwierdzana jest pewność, niepodważalność, oczywistość doświadczenia. Znajduje to odbicie w rozwoju semantycznym wyrazów *dotykalny* i *namacalny* — od znaczenia ‘dający się dotknąć (namacać), mogący być dotkniętym (namacanym)’ do ‘oczywisty, rzeczywisty, wyraźny, niepodważalny, pewny’, np. *dotykalny dowód, namacalne fakty, korzyści*.

Żaden ze zmysłów nie umożliwia tak bezpośredniego kontaktu człowieka ze światem, jak dotyk, likwidujący jakikolwiek dystans między podmiotem a przedmiotem. Kontakt ów nie zawsze bywa jednak przyjemny, stąd obok metaforycznych rozszerzeń eksponujących początek pewnego stanu rzeczy, np. *dotknąć się czegoś* ‘wziąć się do jakiejś pracy’ (por. *Czego się nie dotknął, wszystko zrobił*), *dotknąć czegoś* (*sprawy, tematu, kwestii* itp.) ‘zacząć mówić lub pisać o czymś, wspomnieć o czymś’ (tutaj istotna jest jeszcze krótkotrwałość działania), czy istnienie pewnej relacji, np. *coś dotyczy kogoś* a. *czegoś*, pojawiają się, i to znacznie częściej, jednostki nazywające — najogólniej mówiąc — negatywne stany rzeczy: *ktoś dotknął kogoś czymś* ‘ktoś sprawił komuś czymś przykrość, uraził kogoś’, *ktoś dotknął kogoś do żywego* ‘ktoś bardzo mocno uraził kogoś’, *kogoś dotknął los* ‘kogoś spotkało nieszczęście’, *kogoś* a. *coś dotknęła strata, klęska, choroba* itd. ‘ktoś a. coś poniósł (poniosło) stratę, klęskę, zachorował(o)’, *dotknięty redukcją, kłopotami, pożarem* itp. ‘zredukowany, skłopotany, spalony’, *dotknięty grzybem, rdzą* itp. ‘podległy działaniu grzyba, rdzy’, *dotkliwy* ‘sprawiający ból, dający się we znaki, dokuczliwy’, np. *dotkliwy chłód, wiatr, brak czegoś, ktoś nie tknął kogoś* ‘ktoś nie zrobił komuś nic złego’. Odpowiednio *nietykalny* znaczy nie tylko ‘taki, którego nie można tknąć, naruszyć, poruszyć’, lecz również ‘mający zagwarantowane konstytucyjne prawo do zachowania całości cielesnej, do ochrony własności osobistej itp.’. Także należące do tej samej rodziny słowotwórczej wyrazy *przytyk* ‘złośliwa aluzja, docinek’ i *wytknąć* ‘zrobić komuś zarzut z czegoś, zwrócić uwagę na czyjąś wadę, na czyjeś uchybienie’ nazywają działania werbalne, nieprzyjemne dla osoby, której dotyczą.

Na tym tle odmiennie się rysuje rozwój semantyczny przymiotnika *tkliwy*. Jeszcze w XVIII w. miał on „dwa znaczenia konkretne: czynne ‘odczuwający

dotknięcie, wrażliwy na dotknięcie’ — i bierne: ‘mocno odczuwany, dotkliwy’ [...] Już w znaczeniu przenośnym, oznaczając dyspozycje emocjonalne człowieka, przymiotnik *tkliwy* miał początkowo zakres rozleglejszy od współczesnego, znaczył ogólnie ‘nieobojętny na co’, ‘wrażliwy na co’ [...] Odcień współczesny: ‘skłonny do wzruszeń, czuły, troskliwy’ ukształtował się zapewne w określonych kontekstach, np. *tkliwy na czyjeś cierpienie, nieszczęście* itp.”¹⁴.

Procesy metaforyzacyjne objęły także przymiotniki (i utworzone od nich derywaty) określające cechy przedmiotów wyczuwalne za pomocą dotyku: *gładki, kanciasty, kostropaty, szorstki, chropowaty, chropawy, ostry, miękki, twardy, sztywny, elastyczny*. Jednostki owe łączy to, że oznaczają właściwości ludzi lub przedmiotów ujawniające się dopiero w kontakcie z nimi.

Kolejny ze zmysłów, **smak**, stanowi domenę źródłową mniejszej liczby metafor językowych niż wzrok, słuch czy nawet dotyk. Smak jest to zdolność rozpoznawania pewnych właściwości przyjmowanych pokarmów. Człowiek odczuwa słodycz, gorycz, słoność i kwaśność, wszystkie inne wrażenia smakowe są mieszaniną podstawowych lub podstawowych i wrażeń powstających przez podrażnienie innych narządów zmysłów, zwłaszcza narządu węchu. W polszczyźnie wyraz *smak* znaczy również — w wyniku przeniesienia metonimicznego — ‘właściwość rzeczy, najczęściej jadalnych, działająca na zmysł smaku’ (często jest to właściwość sprawiająca przyjemne wrażenie, przeciwstawiająca się *niesmakowi* ‘przykremu smakowi’) oraz ‘chęć do jedzenia lub picia, apetyt, przyjemność, które ktoś odczuwa podczas jedzenia lub picia, czasem palenia’. Każde z tych znaczeń ulega metaforycznemu rozszerzeniu.

W kategoriach właściwości przedmiotów, warunkujących wrażenia smakowe, konceptualizowane są właściwości wielu innych rzeczy, powodujące psychiczne doznania człowieka. Świadczą o tym nie tylko wyrażenia, których komponentem jest *smak*, np. *smak życia, powodzenia, sławy, nauki*, lecz także połączenia zawierające derywowany odeń przymiotnik *smaczny* (*smaczny kąsek* ‘przedmiot pożądania wart starań, zabiegów; dobra okazja, pomyślna okoliczność’) lub jego antonim *niesmaczny* ‘sprawiający przykre wrażenie, rażący kogoś; trywialny, prostacki’, np. *niesmaczny żart, niesmaczne zachowanie, docinki*. Analogicznie dzieje się w wypadku wyrazów stanowiących konkretyzację sensu ‘cecha jedzenia lub napoju, działająca na zmysł smaku’ — *słodycz* i *gorycz* (czy odpowiadających im przymiotników *słodki* i *gorzki*). *Słodycz* (*słodki*) współtworzy metaforyczne określenia czegoś dobrego, łagodnego, delikatnego, czułego (*słodkie obejście, spojrzenie, uśmiechy pełne*

¹⁴ Buttler, *op. cit.*, s. 96.

śłodyczy, śłodycz charakteru, ktoś robi coś ze śłodyczą), czegoś, co sprawia przyjemność, błogość, rozkosz (*śłodycz miłości, wolności, zwycięstwa, ktoś doznał a. zaznał, a. skosztował śłodyczy czegoś, słodki spokój nocy, słodkie chwile, wspomnienia, życie, słodka uroda, słodka blondynka*). *Gorycz* i *gorzki* uwydatniają negatywne (nieprzyjemne, przykre, ciężkie do zniesienia, bolesne itp.) aspekty rzeczywistości, np.: *gorzkie życia, gorzki los, gorzkie lata, wspomnienia*. Poza tym *gorycz* została na trwałe skojarzona z grupą negatywnych emocji typu rozczarowanie, smutek, żal, zniechęcenie, motywuje nawet nazwę jednej z nich — *rozgoryczenie* (por. np.: *słowa pełne goryczy, serce przepętnione goryczą, gorycz wzbiera w czyimś sercu, serce zalewa gorycz, ktoś myśli, mówi, wspomina o czymś z goryczą, coś napawa kogoś goryczą*).

Skoro już mowa o rodzajach smaku, także dwa pozostałe, kwaśny i słony, zostały wykorzystane w procesach metaforyzacyjnych polszczyzny. Pierwszy z nich — w wyniku dostrzegalnego podobieństwa wyglądu osoby spożywającej kwaśne pokarmy i osoby będącej w złym humorze — określa manifestacje niezadowolenia, zgryźliwości (np. *kwaśna mina, kwaśny uśmiech, nastroj, ktoś jest kwaśny a. skwaszony*). Tak samo jest w wypadku przymiotnika *cierpki*, prymarnie oznaczającego smak gorzkawokwaśny, a przenośnie — oznaki zgryźliwości czy złośliwości, np. *cierpki humor, cierpkie słowa*. *Słony* jest komponentem wyrażen *stona cena, słony rachunek* ‘bardzo wysoka cena, wysoki (zbyt wysoki) rachunek’ i *słony dowcip a. żart* ‘dowcip a. żart nieprzyzwoity’. Te ostatnie mają odpowiedniki w postaci połączeń *pikantny a. pieprzny dowcip a. żart*, co uwyrażnia analogię leżącą u podstaw procesów derywacyjnych: nieprzyzwoitość jest dla dowcipu (żartu) tym, czym dla potraw sól, pieprz czy inne przyprawy. Trudniej jest wyjaśnić obecność *stonego* w dwu pierwszych połączeniach. Być może miały na to wpływ dwa fakty: używanie owego przymiotnika jako wykładnika dużego (zbyt dużego) natężenia cechy oraz występowanie w potocznej polszczyźnie czasowników: *przesolić* ‘przesadzić, przebrać miarę w czymś’ (w SW, V, 196 znajdujemy dodatkowo: ‘zbyt drogo ocenić, przecenić, za słono oszacować’), *dosolić* ‘bardzo dokuczyć komuś, złośliwie dogadać’ i *przysolić* ‘mocno uderzyć kogoś, przyłożyć komuś’.

Ostatnie z wymienionych już znaczeń wyrazu *smak* ‘chęć do jedzenia lub picia, przyjemność odczuwana podczas spożywania pokarmów’ motywuje bardziej ogólne znaczenie ‘upodobanie, pociąg do czegoś, chęć na coś’, np. *Nabrał smaku do muzyki poważnej i wycieczek rowerowych, coś przypadło a. trafiło komuś do smaku* ‘coś się komuś spodobało, ktoś nabrał na coś ochoty’, *coś jest komuś nie w smak* ‘coś komuś nie odpowiada; ktoś nie ma na coś ochoty’, *ktos obszedł się smakiem* ‘ktos miał na coś ochotę’.

i nie osiągnął tego'. Analogicznie wyraz *niesmak* nabrał znaczenia 'przykre wrażenia, uczucie niechęci; odraza, wstręt, obrzydzenie', por. *niesmak do kogoś a. czegoś, coś zostawia w kimś niesmak, ktoś odczuwa niesmak na myśl o czymś, czując do siebie żal i niesmak*.

Smak bywa również w polszczyźnie synonimem *gustu*, np. *artystyczny smak, coś jest urządzone ze smakiem, ktoś ubiera się ze smakiem, coś świadczy o czymś (dobrym a. złym) smaku, coś pełne smaku, poczucie smaku, ktoś a. coś bez smaku*. W kategoriach odczuć towarzyszących odbiorowi wrażeń smakowych konceptualizowane jest zatem poczucie piękna, harmonii. Te dwa, tak bardzo różne typy ludzkich odczuć łączy ich maksymalny subiektywizm (każdy odczuwa inaczej, każdy ma odmienne upodobania, nikt nie ma możliwości przekazania swych odczuć innym) i swego rodzaju arystokracyzm (osób maksymalnie wrażliwych jest niewiele) w przeciwieństwie do „egalitaryzmu” wzroku.

W analizowanym materiale najrzadziej występują odwołania do zmysłu **powonienia**. Nie wydaje się, by był to przypadek: węch jest u ludzi stosunkowo słabo rozwinięty, dużo większą zdolność wykrywania w otoczeniu obecności substancji lotnych i ich rozpoznawania mają inne istoty żywe. Przeciętny człowiek zapewne nie wie, że zapachy odgrywają ważną rolę w życiu niektórych owadów, ma jednak możliwość porównania swej wrażliwości na zapachy choćby z wrażliwością zwierzęcia najczęściej mu towarzyszącego — psa (znalazło to zresztą wyraz w postaci frazeologizmu *psi węch* 'wyjątkowa domyślność, dobra orientacja; spryt'; do psich zachowań odnosi się chyba także czasownik *zwąchać się* 'nawiązać z kimś kontakt, porozumieć się; zmówić się'; niewykluczone, że podobnie jest w wypadku wyrazu *wywąchać* 'dowiedzieć się o czymś utrzymywanym w tajemnicy, dociec czegoś' i zwrotów *ktoś kieruje się węchem, ktoś stracił węch*, ale stopień prawdopodobieństwa, iż punktem wyjścia były tu doznania sensoryczne człowieka, jest większy). Zmysł powonienia dość wyraźnie różnicuje ludzi: poszczególne jednostki różnią się między sobą, niekiedy znacznie, zarówno zdolnością odczuwania zapachów, jak też oceną, który jest przyjemny, a który nie. Wszystko to warunkuje niewielką liczbę rozszerzeń metaforycznych i wpływa na ich charakter.

Zmysł powonienia umożliwia człowiekowi wnioskowanie o czymś (o aktualnej lub minionej obecności jakichś przedmiotów, o zajściu lub prawdopodobieństwie jakiegoś zdarzenia itp.) na podstawie odczuwanych zapachów — owa zdolność budowania związków przyczynowo-skutkowych między pewnymi stanami rzeczy motywuje derywat semantyczny *węch* 'zdolność trafnego przewidywania następstw, rozwoju jakichś wypadków, dobra orientacja w danej sytuacji' (i różne uszczegółowienia, np. *węch handlowy, polityczny*,

węch do interesów, na mój węch). Podobnie zwroty *ktoś ma (dobrego) nosa* i *ktoś poczuł a. zwąchał pismo nosem*, których komponentem jest nazwa części ciała służącej do wąchania, stały się wykładnikami sensu 'ktoś orientuje się, co się dzieje lub na co się zanosi, trafnie coś przewiduje' (w drugim połączeniu występuje nazwa obiektu normalnie nie odbieranego za pomocą zmysłu powonienia, podkreślając ponadprzeciętną zdolność człowieka do zauważania symptomów pewnych sytuacji).

Proces metaforyzacji objął również czasowniki *pachnieć* 'wydzielać woń; być pełnym zapachu (zwykle przyjemnego)' i *śmierdzić* 'wydzielać przykrą, odrażającą woń; być wypełnionym przykrym zapachem'. Mówimy: *pachnie czymś* 'coś jest bliskie (w czasie lub przestrzeni), zanosi się na coś' (*pachnie wiosną, zapachniało wakacjami*), *coś pachnie czymś* 'coś pociąga za sobą jakieś następstwa' (*Ta historia pachnie krymianatem*), *coś pachnie a. śmierdzi czymś* 'coś ma charakterystyczne cechy czegoś negatywnego' (*to pachnie parafianšczyzną, jego poglądy śmierdzą faszyzmem*). I tym razem w kategoriach doznań węchowych są konceptualizowane sytuacje wnioskowania o czymś na podstawie określonych przesłanek. Zróznicowanie zapachów na przyjemne i nieprzyjemne pozwala wartościować rzeczy i stany rzeczy. Wspomniana już podmiotowa relatywizacja doznań jest szczególnie wyraźna w wypadku konstrukcji: *coś pachnie komuś czymś* 'ktoś coś wyczuwa, czegoś się domyśla' (*Pachnie mi to zdradą*), *coś pachnie komuś* 'ktoś ma na coś ochotę, coś kogoś nęci, pociąga' (*Nie pachniała mu nowa awantura*), *coś śmierdzi komuś* 'ktoś czymś pogardza, brzydzi się' (*Praca im śmierdzi*), *coś komuś ani śmierdzi, ani pachnie* 'coś jest komuś obojętne'. W zasadzie jednak zawsze można wprowadzić wykładnik eksperiena — subiektu ocen, np. *to według mnie brzydko pachnie, dla Ewy to jakaś śmierdząca sprawa*.

Materiał przeze mnie analizowany z całą wyrazistością pokazuje, że ludzka świadomość jest głęboko uwikłana w procesy somatyczne, wsłuchana w doniesienia zmysłów. Zwłaszcza w rozwoju historycznym widać, jak stopniowo się doskonaliła umiejętność abstrakcyjnego myślenia, uogólniania cech właściwych zjawiskom konkretnym, dopatrywania się podobieństw, pozwalających określić wspólną nazwą rzeczy — zdawać by się mogło — diametralnie różne. Daje się zauważyć związek między rodzajem zmysłu (jakością wrażeń zmysłowych) a kierunkiem rozszerzeń metaforycznych. Wzrok funduje jednostki z domen: wiedzy, kontroli i wzorowania się; słuch — wiedzy i posłuszeństwa; dotyk — szeroko rozumianego kontaktu; smak — aktów sądzenia¹⁵; węch — wnioskowania. W języku jest też utrwalona swo-

¹⁵ Warto w tym miejscu przypomnieć, że Kantowska *Krytyka władzy sądzenia* nosiła pierwotnie tytuł *Krytyka smaku*.

ista ocena wartości poznawczej poszczególnych doznań sensorycznych. Niepodważalną wiedzę daje jedynie dotyk (por. *dotykalny*, *namacalny*), wzrok jest już pod tym względem ambiwalentny (mamy wprawdzie *oczywisty*, *nacoczny*, ale również *widocznie*, *na oko*, *pozorny*), a słuch pozwala tylko na budowanie hipotez, podobnie jak węch. Wśród analizowanych jednostek wiele ma charakter opisowo-oceniający, co można traktować jako jeszcze jeden dowód, że nieodłączną cechą ludzkiego doświadczenia świata jest wartościowanie. Aksjologizacji ulegały zwykle wyrazy o konkretniejszym znaczeniu, wyjątek stanowią przymiotniki *rzetelny* i *słuszny* — wolno to chyba uznać za pośredni argument świadczący o ważności zmysłu wzroku i słuchu.

Inną interesującą grupę jednostek tworzą określenia uczuć. Grupa owa, choć nieliczna, jest wewnętrznie zróżnicowana. Należą do niej zarówno wyrażenia prymarnie nadal oznaczające doznania zmysłowe, ich metaforyczność jest zatem dla współczesnego użytkownika języka w pełni czytelna (*komuś jest gorzko, słodko*¹⁶), jak też słowa, których związek z nazwami wrażeń zmysłowych ma jedynie charakter genetyczny. O związku tym może przypominać forma wewnętrzna wyrazu, por. *rozgoryczenie* — *gorycz*, *tkliwość* — *tknąć*. Ciekawy przypadek stanowi para *nienawiść* i *zawiść*: pierwszy z leksemów, wspierany funkcjonowaniem we współczesnej polszczyźnie czasownika *nienawidzieć* (czasami również znajomością archaicznego *nawidzieć* ‘chętnie widzieć’¹⁷, ‘kochać’) jest jeszcze wiązany z percepcją wzrokową, drugi — już nie, wyszedł bowiem z użycia czasownik *zawidzieć* ‘patrzeć „z zadu”, spode łba’ (BrSE, 614). W pełni zleksykalizowana jest również *zazdrość* (pierwotnie *zazrosć*, bez wstawnego *d*), pochodna od czasownika *zazrzeć*. Skoro mowa o uczuciach, warto jeszcze wspomnieć o *kochać*. Czasownik ten ma różne etymologie, najczęściej jednak jest wywodzony od psł. dial. **kasnāti* ‘dotknąć, poruszyć’. „Pierwotne znaczenie ‘dotykać’ rozwinęło się w ‘pieścić, dogadzać’, skąd z jednej strony ‘pielęgnować, hodować, powodować wzrost’, z drugiej ‘sprawiać przyjemność, radować, ściskać, całować, miłować’” (SISE, II, 313). Nawet w tak niewielkiej grupie jednostek ujawnia się zatem potrzeba badań historycznojęzykowych i etymolo-

¹⁶ A. Wierzbicka, zastanawiając się nad sensem podobnych połączeń, pytała przed laty: „Dlaczego uczucia mogą przypominać smak słodki lub gorzki, a nie mogą — smaku kwaśnego lub słonego?” (*Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 126). Pytanie to pozostaje nadal aktualne. W dalszym ciągu nie wiemy również, czy takie określenia są uwarunkowane kulturowo, czy mają charakter uniwersalny.

¹⁷ Zauważmy, że taka sama zależność między patrzeniem na jakiś obiekt a żywionymi doń uczuciami leży u podstaw s frazeologizowanych połączeń *ktoś nie może a. nie chce na kogoś a. na coś patrzeć* ‘ktoś traktuje kogoś a. coś niechętnie, pogardliwie, nie może tego znieść; ktoś ma do kogoś żal, urazę’.

gicznych — w istotny sposób uzupełniają one analizy materiału współczesnego, ułatwiają dotarcie do właściwego danemu językowi rozumienia i ujęcia świata.

Wykaz skrótów

- BrSE — A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985
SL — S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951
SłSE — F. Sławski, *Słownik języka polskiego*, Kraków 1983
SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1952–1953

SENSORY EXPERIENCE AS THE BASIS FOR LINGUISTIC METAPHORS

The object of the analysis are linguistic metaphors (word-formation and semantic derivatives, phraseological expressions, conventionalized similes) treated as realizations of conceptual metaphors. Its aim is to establish what non-physical phenomena are conceptualized in Polish in terms of sensory perception. A clear connection can be observed between a particular sense (the quality of sensory perception) and the direction of metaphorical extensions. The sense of sight is the basis for conceptualizations relating to the domains of knowledge, control and following someone's behaviour; the sense of hearing — the domain of broadly understood contact; the sense of taste — the domain of judgement; the sense of smell — the domain of drawing conclusions. Metaphorical extensions can also be treated as indirect evidence for the existence of a hierarchy of senses, rooted in language, and of the cognitive value of particular sensory experiences.